

Międzynarodowe warsztaty na temat poczucia miejsca na terenach pojezierzy (Stacja Terenowa nad Jeziorem Pstrągów, Wisconsin, USA, 17–19 X 2002 r.)

Była to najbardziej niezwykła impreza naukowa, spośród wszystkich, w jakich zdarzyło mi się do tej pory uczestniczyć. Już sam temat spotkania (w oryginale: *Sense-of-Place Attitude in the World's Temperate Lake Districts*) daleki był od tego, czym my – hydrobiolodzy zwykliśmy się zajmować. Nasze obrady poświęcone były bowiem zagadnieniom bardziej przypominającym socjologię niż hydrobiologię. Zdając sobie sprawę z tego, jak nowe jest to podejście, nazwaliśmy ten kierunek (nie mając żadnej pewności, czy już wcześniej taka nazwa nie została utworzona przez „prawdziwych” socjologów) **socjologią ekologiczną**. Inaczej też, niż zazwyczaj, nasze spotkanie zostało wcześniej starannie przygotowane. Dwa lata temu otrzymaliśmy bowiem kwestionariusze ankiet przygotowane przez socjologa dr. Richarda Stedmana z Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii. Naszym zadaniem było wykorzystanie tych ankiet dla przeprowadzenia badań na ludności zarówno tubylczej, jak i gościach. Zadawane im pytania dotyczyły stosunku materialnego i uczuciowego do otaczającego ankietowanych środowiska, a zwłaszcza jeziora, nad którym przebywają. Pytaliśmy też, jak nasi rozmówcy korzystają z jeziora, co o nim sądzą i co wiedzą. Wyniki badań, zestawione w sposób podany przez R. Stedmana, zostały przez uczestników dostarczone

na miejsce spotkania, gdzie poddano je wstępnej obróbce statystycznej. O wynikach tych analiz piszę nieco dalej.

W warsztatach, zorganizowanych przez dr. Richarda Lathropa z Uniwersytetu Stanowego w Madison, a sponsorowanych ze środków Projektu Badań Długoterminowych Jezior Północnej Strefy Umiarkowanej, uczestniczyło 15 osób (rys. 1) zaproszonych przez Organizatora, a reprezentujących 7 krajów (5 europejskich i dwa północnoamerykańskie).

Obrady odbywały się w Stacji Terenowej Uniwersytetu Stanowego nad Jeziorem Pstrągów (*Madison Trout Lake Station*) w północnej części stanu Wisconsin (w Vilas County). Na Stację składa się budynek laboratoryjny oraz kilka domków mieszkalnych (całorocznych), tak że może ona pomieścić jednocześnie do 40 gości. Stały personel Stacji to 13 osób, w większości pracowników naukowych. System korzystania ze Stacji opiera się w dużym stopniu na samoobsłudze. Otoczenie Stacji jest bardzo piękne, zwłaszcza jesienią, kiedy ciemna zieleń iglaków miesza się ze złotem i czerwienią drzew liściastych, a wszystko to odbija się w wodzie niewielkich a czystych jezior, których jest w okolicy ok. 2500 (!). Niestety, pogoda niezbyt sprzyjała delectowaniu się tymi cudami, bowiem dotkliwy chłód oraz opady deszczu i śniegu towarzyszyły nam przez większość czasu spędzonego na Stacji.



Rys. 1. Uczestnicy spotkania na tle Jeziora Pstrągów. Stoją (od lewej): P. Kasprzak, J. Ejsmont-Karabin, A. Żukowa, M. Powell, A.-M. Ventela, R. Lathrop, D. Osgood; przykucnęli (od lewej): J. Rusak, K. Nielsen, T. Kratz, B. Clark, R. Stedman, B. Hollender, K. Webster, J. Magnuson (fot. R. Lathrop)

Obrady toczyły się w stacyjnej bibliotece, gdzie każdy z uczestników miał za zadanie zaprezentowanie „swojego” pojezierza, tak by można było się zapoznać nie tylko z jego przyrodą, ale też z charakterem użytkowania krajobrazu oraz z problemami społecznymi zamieszkujących te tereny ludzi. Zaczęliśmy, to oczywiste, od regionu, w którym gościliśmy. Przedstawił nam go Tim Kratz, kierownik Stacji. Następnie, kolejno zapoznawaliśmy się z pojezierzami Europy: Jeziorami Naroczańskimi na Białorusi (Anna Żukowa), jeziorami okolic Neuglobsow w Niemczech (Peter Kasprzak), z Jutlandii w Danii (Kurt Nielsen), Wielkimi Jeziorami Mazurskimi (autorka niniejszej opowieści) oraz dwoma pojezierzami z Finlandii (Anne-Mari Ventela). Amerykańscy koledzy przedstawili charakterystykę pojezierzy ze stanu Minnesota (Dick Osgood) i Maine (Kathy Webster) oraz z okolic Madison (Richard Lathrop i Maria Powell). Kontynent amerykański reprezentował ponadto Bev Clark z Kanady, omawiając trzy pojezierza z prowincji Ontario.

Następnie, po całonocnej pracy nad wynikami ankiet, Richard Stedman przedstawił nam wstępne wyniki porównania odpowiedzi ankietowanych grup ludności. Okazało się przede wszystkim, że istnieją wyraźne różnice narodowościowe w odpowiedziach na zadawane pytania. Duńczycy byli na przykład najmniej zadowoleni ze swoich jezior, zaś Niemcy – najbardziej. W ocenie Niemców ich jeziora charakteryzują się najwyższą jakością, Polacy zaś oceniają swoje jeziora najgorzej. Białorusini uważają swoje jeziora za zanieczyszczone i zatłoczone. Jeziora są miejscami szczególnie sprzyjającymi kontaktom towarzyskim w Polsce i w USA (zwłaszcza w okolicy Madison), zaś najmniej im sprzyjają w Danii. Dla Finów są to miejsca, w których kwitnie życie rodzinne. Amerykanie uważają jeziora z okolic Madison za zatłoczone, a ich użytkowników za szczególnie skłóconych, zaś Kanadyjczycy podziwiają swoje jeziora za piękno krajobrazu.

Wyniki ankiet zostaną teraz poddane dokładniejszej analizie statystycznej, a jej wyniki przedstawione na jednej z najbliższych konferencji międzynarodowych i opublikowane.

Atmosfera spotkania była wspaniała. Cieszyliśmy się zarówno z bardzo ciekawego programu warsztatów, z ich organizacji, ale przede wszystkim z kontaktów towarzyskich. Fakt, iż grupa uczestników była niewielka powodował powszechność kontaktów – nie tworzyły się grupy i kliki. Jednocześnie, dzięki temu, że wystąpienia były starannie wcześniej przygotowane według dostarczonego nam wszystkim scenariusza, poziom prezentacji był bardzo wyrównany, a wszystkie zagadnienia przedstawiane w referatach dotyczyły dokładnie tego, czego po nich oczekiwano. Również część dyskusyjna spotkania była konkretna, na temat i niezwykle owocna. W niewielkiej grupie osób łatwiej nawiązać przyjazne stosunki, toteż pod koniec spotkania nie bardzo potrafiliśmy sobie wyobrazić nasze rozstanie. Jednym z wniosków kończących obrady było więc żądanie, by kontakty w tym, tak świetnie dobranym towarzystwie, ponawiać w przyszłości.

Obrady urozmaicał bardzo bogaty program turystyczny. Zwiedziliśmy zarówno południową, jak i środkową część stanu Wisconsin z jego stolicą – Madison – przepięknie położoną między dwoma jeziorami, Mendota i Monona. Jest to miasto uniwersyteckie

niezwykle piękne i spokojne, pełne młodych, sympatycznych ludzi. Mieliśmy też okazję zwiedzenia północy stanu – ukochanych przez Amerykanów wzgórz, lasów i jezior, terenów idealnych dla uprawiania sportów wodnych i zimowych. Na mnie jednak największe wrażenie zrobiła wizyta nad brzegiem jeziora Superior, gdzie z trudem udało mi się oderwać od niezwykle kolorowych i różnorodnych otoczek, wspaniale wypolerowanych wodami jeziora. Byłam też pod silnym wrażeniem wizyty w kasynie prowadzonym przez Indian w ich rezerwacie, gdzie wśród setek spędzających tam swój czas gości przeważały osoby starsze, na emeryturze.

Świetna organizacja spotkania, jego niezwykle miła atmosfera, serdeczność gospodarzy, liczne atrakcje turystyczne i kulinarne – wszystko to sprawiło, iż z żalem opuszczałam Stację nad Jeziorem Pstrągów.

Jolanta Ejsmont-Karabin